

Polska znów z niczym

24 czerwca 2025

Już od jakiegoś czasu wyraźnie widać, że Ukraina straciła zainteresowanie Polską, co objawia się w tym, że przeniosła swoje priorytety ku bardziej poważnym państwom europejskim. Było to także widoczne podczas podróży do Kijowa, gdzie ostatecznie polski premier został umieszczony w osobnym wagonie, co przeczyło tezie o tym, że Polska staje się znaczącym graczem w regionie i wymusza niby na innych krajach przy pomocy nacisków większe zaangażowanie w sprawę Ukrainy.

Zwiększenie aktywności niemieckiej wobec naszego wschodniego sąsiada wynikało przecież z tego, że przedstawiciel kapitalizmu korporacyjnego znalazł się w Niemczech na stanowisku kanclerza, a nie że polscy władarze mieli wpłynąć na zmianę decyzji władza niemieckich, że od dzisiaj dajemy Ukrainie coś więcej niż tylko hełmy.

Umowy zbrojeniowe bez Polski

Nie dość więc, że główny wagon do Kijowa pojechał bez polskiego premiera, wcześniej odbudowę Ukrainy Polska miała realizować na zajętych obecnie przez Rosjan Donbasie, to oświadczenie Wołodymyra Zełenskiego na temat technologii zbrojeniowych przypomina także sytuację z wojną w Iraku, gdzie Polska chętnie zaangażowała się w napaść oraz złupienie tego kraju, mając nadzieję na kontrakty na odbudowę Iraku po wojnie, a ówczesny Prezydent Polski na posadę szefa NATO. W efekcie kraj nie dostał ani jednego, ani drugiego.

Obecnie efekt bezinteresownej pomocy Ukrainie zakończy się w identyczny sposób. Przywódca Ukrainy oznajmił, że „że już tego lata zostaną zwarte umowy niektórymi państwami Zachodu. Mają dotyczyć eksportu ukraińskich technologii zbrojeniowych oraz wspólnej produkcji broni na ich terytorium”. Jak informuje portal Next.Gazeta „na liście nie ma Polski”.

Nawet Litwa się znalazła

Dodatkowego humoru dodaje fakt, że na liście krajów, które miałyby wspólnie z Ukrainą produkować broń. „W oświadczeniu opublikowanym w sobotę Wołodymyr Zełenski przekazał, że Ukraina prowadzi rozmowy z Danią, Norwegią, Niemcami, Kanadą, Wielką Brytanią i Litwą w sprawie uruchomienia wspólnej produkcji broni na terytorium tych państw”. Jak widać, można przez tyle lat dawać powody do tego, aby móc zostać nie pierwszy raz poniżony.

Jakby tego było mało, to Zełenski chce jeszcze od krajów z Europy po 0,25 proc. PKB, aby wspomóc przemysł obronny i krajową produkcję. Niewykluczone więc, że Polska będzie tylko dokładała się do interesu ukraińskiego, samej w tym nie uczestnicząc w ogóle. Przyznać należy, że jak na kraj w tak ciężkiej sytuacji, to jednak jest on sprawny w produkcji zbrojeniowej na tle Polski, gdyż „jak podaje Polska Agencja Prasowa, Zełenski poinformował również, że już cztery firmy w jego kraju produkują urządzenia do przechwytywania rosyjskich dronów. Dodał, że w tym roku Kijów zabezpieczył 43 miliardy dolarów na sfinansowanie krajowej produkcji broni”.

Finalnie Zełenski mówi, że Ukraina ma zamiar to, co wyprodukuje eksportować, więc jak widać dobro obywateli zupełnie się dla niego nie liczy jeśli pomimo noża na gardle można realizować sobie nadal swoje interesy, a Polska nie pierwszy raz nie będzie z tego miała żadnych korzyści ani naturalnie żadnej refleksji.

Autorstwo: Bartłomiej Doborzyński

Źródło: MyslPolska.info